Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 93 Kraków, środa 23 kwietnia 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja:	Prenumerata	Ceny ogłoszeń	Administracja:
ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670	Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 12.000.000 Mkp. Cena numeru **250.000 M.**	Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.	ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — **1 złoty = 1,800.000 Mkp.**

Preliminarz budżetu miejskiego
na 1924 rok

(Komisji budżetowej pod rozwagę)

Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Krakowa przedstawił prezydent Federowicz projekt budżetu na rok 1924. Projekt ten preliminuje w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych fr. zł. 8,500.000 w dochodach zwyczajnych i nadzwycz. 7,097.000 razem przewidziany niedobór wynosi frzł. 1,403.000 czyli około 16 prc. ogólnych wydatków.

W uzasadnieniu przedłożonego preliminarza zaznaczył prezydent, że aczkolwiek pierwszy raz budżet ułożony jest we frankach złotych z uwzględnieniem kursu waloryzacyjnego, a więc na podstawie stałego miernika, to jednak nie może on przedstawiać trwałej wartości, ani mieć pretensji do ścisłości. Pochodzi to stąd, że obecnie wartości dóbr w odniesieniu nawet do stałego miernika nie są jeszcze ustalone i przejść będą musiały w najbliższym czasie proces ewolucyjny, zanim ustalą się na czas dłuższy i osiągniętą będzie tak zwana równowaga cen. Skoro więc wartości dóbr, na jakich czy to bezpośrednio, czy pośrednio oparte być muszą wydatkowe pozycje preliminarza, podlegać będą wahaniom jeszcze w r. 1924 — przeto preliminarz na takich wartościach oparty nie może mieć pretensji do ścisłości.

Natomiast nie wspomniał p. prezydent o bardzo ważnym momencie, który zdolny jest całą aktualność preliminarza budżetowego uczynić zupełnie iluzoryczną. Moment ten łatwo wyniknąć może w dziale IV preliminarza, zatytułowanym „Zarząd długu miejskiego" z chwilą waloryzacji przedwojennych długów miejskich. Oczywiście, że ewentualność ta nie tylko wywołałaby ujemny wpływ na ukształtowanie się budżetu miejskiego, ale potrafiłaby wywrzeć najfatalniejsze następstwa, jeżeli zarząd miasta będzie chciał w dalszym ciągu stać na stanowisku nienaruszalności majątków gminnych i bać się ich realizacji, nawet dla takich celów, jak spłata długów — a fundusze na ten cel będzie chciał osiągnąć drogą dalszego opodatkowania mieszkańców Krakowa.

Mamy w tym kierunku niestety precedensy, jak: kosztowne inwestycje w gazowni i elektrowni, na które składali się konsumenci — i dlatego obawa nasza nie jest pozbawioną uzasadnienia. Z drugiej strony widzimy zupełnie nieracjonalne „gospodarowanie" akcjami Jaworzno i kurczowe trzymanie się tych akcyj pod pozorem urojonych korzyści, wynikających rzekomo z większości kapitału zakładowego, pozostającej w rękach Lwowa i Krakowa. Zdawało się zrazu, że wpływ tych miast na zarząd przedsiębiorstwa jaworznickiego potrafi zapewnić mieszkańcom obu tych miast przynajmniej węgiel po tańszych cenach, albo też, że ingerencja ta będzie mogła oddziałać w kierunku wydatnego obniżenia cen węgla. Tymczasem okazało się, że wszelkie te i inne oczekiwania nie mogą mieć żadnego praktycznego znaczenia i że niezrealizowanie akcji „Jaworzno" wynika li tylko z polityki tezaurowania majątku gminnego.

Od przeszło roku pokutuje w Prezydjum miasta jak na razie „myśl" tylko odstąpienia części akcji Jaworzno — na stanowczy czyn jednak ani Prezydjum, ani Rada miasta zdobyć się nie może. I tutaj mimowoli przypomina nam się postać nieodżałowanej pamięci prezydenta Lea, który z tego skarbu potrafiłby niewątpliwie wyciągnąć korzyści dla Gminy i dla jej mieszkańców we formie tego, co zarząd gminy dać im winien tj. „bezpieczeństwa, zdrowia, wygody i przyjemności".

Co się tyczy pokrycia przewidzianego niedoboru, to sądzi p. prezydent, że maksymalna stopa dodatków i udziałów w podatkach (gruntowym, dochodowym, przemysłowym) została już w przeważnej części ustaloną, a to ustawą o tymczasowem uregulowaniu funduszów komunalnych, tak, jak i pod względem podatków pośrednich, ograniczył nas rząd w poborze podatków konsumcyjnych. Istnieje więc, zdaniem p. prezydenta Federowicza tylko możliwość szukania pokrycia w podwyższeniu podatku od lokali o 50 prc. i to już od 1 lipca 1924, oraz w czterokrotnem podniesieniu stopy podatku od towarów, nie mniej stawki opłat za użycie rzeźni miejskiej i chłodni.

Nie wydaje nam się, aby podwyżki tego podatku względnie opłat, zdolne były wprowadzić równowagę budżetową, jeżeli zarząd miasta nie wytęży równocześnie swych sił w kierunku wprowadzenia do gospodarki miejskiej jak najdalej idących oszczędności, a w pierwszym rzędzie nie przeprowadzi reorganizacji w administracji magistrackiej, pożerającej gros dochodów miejskich. Reorganizacja ta powinna dotknąć również i zakładów miejskich, które niewątpliwie nie są administrowane racjonalnie i nie dają takich korzyści, jakieby bezpośrednio i pośrednio dać mogły i powinny.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do zakładów aprowizacyjnych w budżecie których uderzają cyfry swą potwornością. I tak:

a) na zakupno artykułów aprowizacyjnych przewiduje preliminarz kwotę aż fr. zł. 14000, podczas gdy na płace personalu i inne koszta administracji, połączone z prowadzeniem tego zakładu miejskiego przewidzianych jest fr. zł. 420.000!

b) na zakupno węgla i drzewa preliminuje się fr. zł. 24000, a na płace robotników i koszta administracji tego zakładu miejskiego fr. zł. 420.000!

To samo można powiedzieć o zakładach ceramicznych, które nie stoją na wysokości ani technicznej, ani komercjalnej sprawności i dlatego bilansują z zyskami niepomiernie niskimi. Co do tych zakładów winien zarząd miasta pójść śladem rządu państwowego i przedsiębiorstwa te odstąpić prywatnemu kapitałowi, który je potrafi eksploatować z większą dla gospodarstwa społecznego korzyścią. W końcu kilka uwag chcielibyśmy jeszcze poświęcić Działowi VI preliminarza, zatytułowanemu: „Budowa i roboty publiczne".

Na kanalizację miasta przewiduje Prezydjum wydatek około fr. zł. 100.000, a na drogi fr. zł. 650.000, przyjmując, że w pierwszej pozycji dokonano podwyżki 50 prc., a w drugiej pozycji podwyżki 100 prc. w stosunku do innych wydatków. Jest rzeczą wprost wykluczoną, aby Zarząd miasta tymi stosunkowo drobnymi kwotami chciał w r. 1924 pokryć choćby najkonieczniejsze wydatki, połączone z budową i naprawą kanałów oraz dróg tj. torów jezdnych i chodników. Zaniedbania w tym dziale administracji miejskiej są tak rażące, a stan nawierzchni naszych najpryncypalniejszych ulic taki fatalny i kompromitujący, że zarząd miasta winien całą swoją energię wytężyć w kierunku zapewnienia sobie potrzebnych funduszów, drogą jeżeli nie sprzedaży, to przynajmniej przez zlombardowanie akcji Jaworznickich i wykonania najniezbędniejszych robót jeszcze w r. 1924.

Idąc śladem parlamentarnego załatwiania budżetu Rada miasta dokonała na ostatniem swem posiedzeniu t. zw. pierwszego czytania, poczem preliminarz budżetu odesłała do komisji budżetowej.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby komisja budżetowa powyższe nasze uwagi poddała swej rozwadze, a na Radę miasta przyszła z wnioskami co do zapewnienia gminie koniecznych funduszów, przy pomocy których możnaby przywrócić w zarządzie miasta czasy lepszej przyszłości.

Djarjusz z dnia 22 kwietnia

— Poincare polecił ambasadorowi francuskiemu w Londynie zakomunikować rządowi angielskiemu, że Francja pragnie zachować w swych rękach Ruhrę jako zastaw na przeciąg 2 lat.

— Senat amerykański przyjął projekt ustawy, ustalający dopuszczalną liczbę imigrantów do Stanów Zjednoczonych na 2%, biorąc za podstawę statystykę z roku 1890.

— Na skutek wyniku wyborów włoskich nastąpiła pewna zmiana w składzie osobowym rządu. I tak: na miejsce dotychczasowego ministra wojny gen. Diaza wchodzi gen. Cavallero, dotychczasowy gubernator Fiumy, równocześnie zostało skasowane ministerstwo kolonji. Mussolini zachował w swoich rękach prócz przewodnictwa gabinetu tekę ministra spraw zagranicznych.

— Jak donoszą z Meksyku, policja udaremniła plan wysadzenia w powietrze pociągu prezydenta republiki.

— W królestwie Iraku i w Egipcie wzmógł się ruch antyangielski. Zanotowano kilka mordów, dokonanych na wojskowych angielskich.

TELEGRAMY

z 22 kwietnia 1924

Stanowisko Francji w kwestji reparacyjnej

Paryż, (tel. wł.). Pod tyt.: „Rząd francuski precyzuje swoje stanowisko", pisze „Matin": Francja zadeklarowała wyraźnie swoje stanowisko w kwestji reparacyjnej na wypadek dojścia do bezpośredniej wymiany zdań zainteresowanych rządów w tej sprawie. Rząd francuski ponownie dał do poznania, że byłby skłonny zredukować swe żądania do kwoty 26 miljardów marek złotych pod warunkiem zupełnego zanulowania długów Francji przez Anglję i Amerykę. W razie nieuwzględnienia tego żądania Francja nie zgodzi się na redukcję swych żądań reparacyjnych. Wreszcie Francja nie zrzeknie się prawa stosowania sankcji, jeżeli państwa sprzymierzone niepowezmą poprzednio decyzji co do ewentualnego stosowania wspólnych sankcyj na wypadek uchybień ze strony Niemiec.

Początek kampanji wyborczej we Francji

Paryż, (tel. wł.). Kampania wyborcza we Francji rozpoczęła się na całej linji. W trzecim okręgu paryskiego departamentu Sekwany wystawiono tzw. „listę pojednania narodowego", na czele której figuruje nazwisko deputowanego Daudeta. W tymże okręgu wystawiona lista socjalistyczna nosi na czele nazwisko admirała Jaurresa, brata znanego przywódcy socjalizmu francuskiego. W czwartym okręgu tegoż departamentu Sekwany wystawiona została wspólna lista bloku lewicy, z socjalistą Lawalem na czele, na liście tej są zgrupowani zarówno socjaliści radykalni, jak i komuniści. Między innymi figuruje na tej liście również naczelny dyrektor dziennika „Ere Nouvelle". W departamencie Vaucluse rywalizują ze sobą trzy samodzielne listy: lista bloku narodowego, lista kartelu lewicowego i lista komunistyczna z deputowanym Banc na czele. Minister wojny Maginet znajduje się na czele listy bloku narodowego w departamensie Mozy. Wreszcie komuniści francuscy wystawili wspólną listę.

Postanowienia rzeczoznawców

Paryż, tel. wł.) Francuskie koła rządowe liczą się z tem, że w czwartek komisja reparacyjna zbada plan komisji rzeczoznawców i ustali metody działania. Poincare przedstawi prawdopodobnie francuskiej delegacji do komisji reparacyjnej swój punkt widzenia na sprawę odszkodowań. Rzeczoznawcy postanowili, aby organizacja francusko-belgijskich władz okupacyjnych **została zmieniona o ile jest ona przeszkodą dla rozwoju niemieckiego życia gospodarczego.**

Z Rosji sowieckiej

Moskwa., tel. wł.). Wiceprezydent rewolucyjnej Rady wojennej Frunze mianowany został pełnomocnikiem komisarjatu ludowego dla spraw wojskowych i marynarki. Według doniesień dzienników szef czerezwyczajki Dzierżyński zachorował nagle i otrzymał jednomiesięczny urlop w celu poratowania zdrowia i w tym celu wyjeżdża do Rosji południowej. Zastępuje go Unszlicht. Wydział dla popierania gospodarki wiejskiej ogłasza, że czyni w tym kierunku usiłowania, aby w okręgach dotkniętych w r. 1922 i 1923 klęską głodu przywrócić obszar uprawny w rozmiarach z roku 1916.

Przesilenie parlamentarne w Jugosławji

Belgrad, (tel. wł.). Przesilenie parlamentarne trwa nadal. Opinję publiczną zaprząta w dalszym ciągu interwiew z Radiczem, opublikowany niedawno w wiedeńskiej „Die Stunde" a świadczący o nieprzejednaniu wrogim stanowisku Radicza wobec państwowości jugosłowiańskiej. W kołach politycznych oczekuje się z wielkiem zainteresowaniem rewelacyj przywódcy bloku opozycyjnego, Dawidowicza, który przybyć ma w dniach najbliższych do Zagrzebia.

Spotkanie Poincarego z Theunisem

Paryż. (AW). Z wiązku z doniesieniami dzienników o mającem nastąpić w tym tygodniu spotkaniu Poincare'go z Theunisem, oraz ministrem spraw zagranicznych Hymansem, Agencja Havasa don si, iż jest to bardzo prawdopodobnem, jednak dotąd terminu spotkania nie ustalono.

Dwuchsetna rocznica urodzin Emanuela Kanta

W dniu dzisiejszym upływa dwieście lat od chwili, kiedy ubogiemu rymarzowi królewieckiemu przybyło dziewiąte z rzędu dziecko, z którego wyrósł z czasem najpotężniejszy myśliciel nowych czasów twórca nowoczesnej filozofji krytycznej Emanuel Kant, stawiany obok Platona na czele filozofów wszystkich czasów całego świata zachodniego.

Rocznicę dwuchsetną urodzin tego tytana myśli obchodzi dzisiaj cały świat kulturalny. W samym Królewcu rozpoczął się wczoraj kongres filozofów niemieckich przy udziale uczonych angielskich, amerykańskich, skandynawskich i innych. Wszystkie większe uniwersytety od angielskich poczynając a na japońskich kończąc, zapowiedziały wielkie akademje ku uczczeniu twórcy krytyki czystego i praktycznego rozumu i teorji i kategorycznego imperatywu.

Czytelnicy „Kurjera Wieczornego" znajdą w trzech z rzędu fejletonach treściwe wyjaśnienie stanowiska Kanta w dziejach myśli filozoficznej. Podał je dr. Ignacy Wasserberg, jeden z najbystrzejszych naszych znawców tej dziedziny zagadnień.

Zgon sławnej tragiczki

(=) Eleonora Duse, sławna artystka dramatyczna, zmarła w Pittsburgu. Duse odbywała właśnie po Ameryce tournee i nabawiła się ciężkiego zapalenia płuc. Stargany wiekiem i ciężką dolą organizm wielkiej artystki nie przetrzymał choroby. Nieubłagana śmierć zabrała światu znowu jedną świetlaną postać i indywidualność artystyczną na miarę dłuta Fidyasza. Po stracie wielkiej Sary Bernhard, zgon boskiej Duse jest niepowetowaną klęską dla sztuki scenicznej.

Eleonra Duse-Chechi ujrzała światło dzienne w roku 1859 w Vigevano we Włoszech. Już jako młoda, bo zaledwie 20-letnia aktorka, Duse święciła na scenach włoskich, zwłaszcza w Rzymie, niezwykłe triumfy i wielki jej talent zajaśniał wkrótce na scenach całego świata.

Duse staje się wkrótce bożyszczem tłumów. Po kilkuletnim pobycie na scenach włoskich Duse organizuje własną trupę artystyczną, z którą odbywa tournee po całym świecie. W roku 1892 i 1893 święci Duse niesłychane triumfy na scenach w Wiedniu i Berlinie, później nieco podziwia ją Nowy Jork i Londyn. Wkrótce imię boskiej Eleonory, jako kapłanki wielkiej sztuki, rozbrzmiewa po całym świecie. Jej genjalna gra, wszechstronność, niezwykła siła ekspresji dramatycznej i głębia odczucia wyniosły ją do rzędu najgłośniejszych artystek dramatycznych i zapłodniły twórczość artystyczną wielu pisarzy, którzy dla niej pisali sztuki. Wpływ Duse na szkołę dramatyczną we Włoszech, Niemczech i Austrji był tak wielki, że mówiono o kierunku Eleonory w sztuce scenicznej, jako o fakcie niezbitym. Duse grała wielkie role,

IGNACY WASSERBERG.

Kilka uwag o krytycyźmie Kanta

I.

Powiedział ktoś: gdy w jednej i tej samej kwestji powie jeden „tak" a drugi „nie", to wprawdzie różnią się zapatrywania obu, różnica jednak zdań staje się zasadniczą dopiero z chwilą, gdy drugi nie przecząc wcale, wykaże, że wogóle w ten sposób pytać nie można, gdy wskaże, jak zagadnienie inaczej sformułować należy.

W tem rozumieniu jest Kanta filozofja, w szczególności jego teorja poznania, nie tylko czemś innem, nowem, ale czemś zasadniczo różnem od wszystkiego, co było przed nią. Dzieje filozofji nowożytnej do czasów Kanta roją się od różnego typu teoretyków poznania: od skrajnego empiryzmu do czystego racjonalizmu, od pełnej, głębokiej wiary w poznawczą zdolność umysłu ludzkiego do najbardziej radykalnego sceptycyzmu, od dziecięco-naiwnej wiary w realność postrzeganej rzeczywistości do wybujałego krańcowo fenomenalizmu — wszystkie odcienie myśli filozoficznej odnaleźć się tam dadzą; zdawałoby się, że wszystkie możliwości j u ż wyczerpano.

A jednak nie wszystkie, jak wykazała przyszłość. Pod koniec XVIII stulecia zjawia się Kant ze swą „Krytyką czystego rozumu" i zdumiewa świat nowem ujęciem odwiecznego problematu: doświadczenia. Jest to bowiem punkt centralny nietylko filozofji Kanta, ale też całej prawie krytycznej filozofji nowożytnej przed nim. Z chwilą, gdy zerwano z naiwno-realistycznym na świat poglądem, gdy zatem świat, taki, jakim go widziano, pojmować poczęto jako funkcję dwu czynników, przedmiotowego i podmiotowego, z tą chwilą stało się koniecznością nieodzowną zbadanie ich obu, wyznaczenie udziałów jednego i drugiego w tem, co się bezpośrednio obserwacji narzuca. Typową jest w tym względzie krytyka poznania Johna Locke'a. Dzieląc własności ciał na pierwszo- i drugorzędne, czyni on zadość tej właśnie potrzebie dualistycznej filozofji — potrzebie odniesienia tego, co bezpośrednio w doświadczeniu dane, do dwu czynników twórczych. Gdy jednak ma w dalszym ciągu wyjaśnić znaczenie zasady podmiotowej — przedmiotowa bowiem nie zajmuje go, jako właściwy przedmiot badań fizyki — wówczas okazuje się, że praca w tym kierunku jest jeszcze przedwczesną, że brak jeszcze pewnych pojęć zasadniczych, bez których teorja poznania na tych torach dalej rozwijać się nie może. Nie znał bowiem Locke pojęcia nieświadomości, nieświadomych stanów lub funkcji psychicznych. Czynnik zatem podmiotowy, który miał uzasadnić istnienie drugorzędnych własności zjawisk, stał się zerem, tabula rasa, „white paper", jak go sam Locke nazywa. Trudność widoczna: jedynie podmiot mógł być przyczyną różnicy między zjawiskiem o własnościach pierwszo- i drugorzędnych, a rzeczą samą w sobie o cechach wyłącznie pierwszorzędnych. I właśnie podmiot gdzieś się w toku badań zapodział, nie wykazano, bo nawet wykazać nie usiłowano, na czem właściwie zależność drugorzędnych cech zjawisk od podmiotu polega, lub na czemby polegać mogła. W ten sposób pozostała kwestja różnicy między zjawiskiem a rzeczą samą w sobie nierozwiązalną i nierozwiązalną w ramach teorji Locke'a.

Rozwiązania kwestji nie daje też Descartes w swej teorji idei wrodzonych, pomimo iż podmiot jest tam, niezależnie od doświadczenia, wielkością pozytywną. Wogóle rzec można, że teorja Descartes'a i Locke'a, przeciwstawione wspólnie teorji doświadczenia Kanta, zbliżają się do siebie wielce, różnica między niemi staje się raczej ilościową. Idąc dalej za porównaniem Locke'a, powiedziećby można, że oba typy umysłowe różnią się w doświadczeniu tylko wielkością swoich powierzchni. Locke pojmuje bowiem umysł ludzki, jako białą kartę papieru, przed doświadczeniem bezwzględnie czystą, na której dopiero doświadczenie swe znaki kreśli. Podług Descartes'a zaś jest część owej karty, stosunkowo minimalna, już przed doświadczeniem zapisaną, właśnie owemi ideami wrodzonemi, pozostała zaś, t. j. przeważająca część powierzchni owej karty jest równie czysta, zachowuje się w doświadczeniu równie biernie jak karta Locke'a.

Tak więc i Descartes, choć w odróżnieniu od Locke'a przyjmuje istnienie w umyśle ludzkim idei wrodzonych, nie jest jednak w stanie uzasad-

a szczególnie ulubionemi jej autorami byli A. Dumas, Sardou, Sudermann, Ibsen itd. „Dama kameljowa“ w kreacji Duse nie miała sobie równej i podobno mieć nie będzie. Duse jako „Dama kameljowa“, to pomnik sztuki aktorskiej. W sztukach Sudermanna wsławiła się Duse oddaniem ról Nory i Magdy. Poza fachem tragicznym Duse z wielkiem powodzeniem kreowała role komiczne w sztukach Sardou.

Osiągnąwszy wiek dość poważny, Duse na dłuższy okres czasu usunęła się ze sceny i dopiero niedawno temu jakby chcąc udowodnić, że wielka artystka nigdy nie jest starą i że płomień genjalnego talentu użycza wiecznej młodości, wróciła na scenę. Powrót Eleonory na scenę był niezwykłem zdarzeniem i przyjęty został radośnie przez wielbicieli wielkiego talentu tej artystki, których szeregi idą w miljony. Niestety, wróciła na krótko.

KRONIKA

Kraków, 22 kwietnia

TARG DZISIEJSZY nie odbył się z powodu niedowiezienia przez wieśniaków towaru i braku kupujących. Komisarjat targowy nie przeprowadzał też notowania cen.

PODCZAS ŚWIĄT doprowadzono do Komisarjatów pol. państw. bardzo pokaźną ilość osób za opilstwo i awantury uliczne.

POSIEDZENIE SEKCJI II. (SKARBOWEJ) odbędzie się dziś o 5 popoł. Na porządku dziennym jest sprawa Zakładu kredytowego dla miast małopolskich.

ZJAZD ZWIĄZKU GÓRNIKÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w dniach 3, 4 i 5 maja odbędzie się w Krakowie Zjazd Związku Górników polskich dla omówienia spraw organizacyjnych, ochrony pracy i ubezpieczeń górniczych. Równocześnie ze Zjazdem odbędzie się uroczyste otwarcie nowego Domu górników (al. Krasińskiego 8) gdzie mieszczą się biura Związku górn. i Uniwersytetu ludowego.

W pierwszym dniu Zjazdu urządza Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza wieczornicę dla delegatów Zjazdu i członków U. L. Urządzeniem wieczornicy zajmuje się prof. Matejko i red. Korolewicz.

CHWILOWE URUCHOMIENIE LINIJ TRAMWAJOWYCH NR 4 I NR 6. Dyrekcja Krakowskiej spółki tramwajowej uruchomiła na czas świąt linje nr. 4 i nr. 6. dla użytku publiczności udającej się na Emaus i na matche footballowe. Tramwaje na linjach nr 4 i 6 kursują dziś po raz ostatni, na stałe zostaną obie wyżej wymienione linie uruchomione w najbliższych dniach, po ukończeniu koniecznych drobnych naprawek torów.

KRAKOWIANIE AUTORAMI NOWEJ OPERETKI. — Jak się dowiadujemy teatr „Operetka“ rozpoczął próby z nową budzącą ogromne zainteresowanie operetką p. t. **„Karnawałowe Nastroje“.** Autorami operetki są znani w szerokich sferach Krakowa prof. Peters (muzyka) i pan Kubiczek (libretto). Fakt powstania nowej polskiej operetki należy przyjąć z tem większą radością, że autorami jej są krakowianie a pierwszą sceną, na której się nowa ta — jak zapewniają wtajemniczeni — rozkoszna operetka pojawi, będzie scena krakowskiej „Operetki“.

O STYPENDJA DLA UCZESTNIKÓW KURSÓW ROBÓT RĘCZNYCH. Jak wiadomo w Krakowie odbywa się roczny kurs robót ręcznych dla nauczycielstwa. Uczestnicy tego kursu ćwiczą się w wyrabianiu rozmaitych przedmiotów z tektury, wikliny, a mężczyźni także z metalu. Ponieważ uczestnicy nabywać muszą materjały na te roboty, co pociąga za sobą bardzo znaczne koszta przeto min. wyznań rel. i ośw. publicz. winno wyasygnować odpowiednie kwoty nauczycielstwu, biorącemu udział w kursie na materjały, względnie dostarczyć ich uczestnikom kursu bezpłatnie. Na kursie tym znajduje się nauczycielstwo z całej Małopolski. Drugi podobny kurs znajduje się w Warszawie.

NOWA PIEKARNIA ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNI „PROLETARJAT“. Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu odbędzie się szereg zgromadzeń dzielnicowych członków spółdzielni rob. „Proletarjat“, na których omawiana będzie sprawa zgromadzenia odpowiedniego kapitału na budowę piekarni robotniczej. Między dyrekcją „Proletarjatu“ a prezyd. miasta toczą się pertraktacje w sprawie zakupna gruntu na Krzemionkach pod budowę piekarni. Członkowie „Proletarjatu“ mają nabywać specjalne bony złote spółdzielni, jako pożyczkę na fundusz budowy. Piekarnia ma być wybudowana według wzorów zagranicznych i zaopatrywać sklepy spółdzielni w chleb pierwszej jakości.

PRZYWÓZ CUKIERKÓW Z AUSTRJI. Obawy fabrykantów o nadmierny przywóz cukierków z Austrji, okazały się płonnemi. Jak się bowiem dowiadujemy, zezwolono ogółem na przywóz do Polski **pięciu tysięcy kilogramów cukierków,** wobec czego na Kraków wypadnie w najgorszym wypadku zaledwie kilkaset kilogramów.

Wobec tego tracą oczywiście podstawę, projekty obłożenia wyrobów cukierniczych **akcyzą miejską,** zwłaszcza iż trafiłoby to również produkty polskie, przywożone z innych fabryk do Krakowa.

PRZEMYSŁ, RZEMIOSŁO, SZTUKA. Nr 1 Rocznik IV. Organ Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, pod redakcją Kazimierza Witkiewicza. Ukazał się w druku najnowszy numer tego wydawnictwa, wytłoczony w drukarni Miejskiego Muzeum Przemysł. Na treść tego pierwszorzęd. wydawnictwa artystyczn. składają się źródłowe prace znanych etnografów i historyków sztuki i przemysłu ludowego. Numer ten obejmuje prace I. Gulkowskiego: garncarstwo na Kaszubach, T. Seweryna: Huculska wykładanka w drzewie, Dziwne Muzeum i Fartuszki Kosowskie, S. Udzieli: Wyrób sprzętów ludowych w Skawinie, K. Witkiewicza Malowanki ludowe z okolicy Dąbrowy i pamiątki i Zabawki ludowe z Kiermaszu Krakowskiego oraz kronikę. Przemysł, Rzemiosło i Sztuka odznacza się nadzwyczajną szatą artystyczną i znakomitemi ilustracjami.

EXLIBRIS, CZASOPISMO, POŚWIĘCONE KSIĄŻCE. Organ Tow. Miłośników Książki pod redakcją Kazimierza Piekarskiego, ukazał się ostatnio na półkach księgarskich Gebethnera i Wolffa, wydany nakładem Tow. Miłośników Książki. Piąty zeszyt Exlibrisu wytłoczony w drukarni Narodowej w Krakowie w ilości numerowanych 275 egzemplarzy. Na treść tego pierwszorzędnego wydawnictwa, mogącego iść w paragon z publikacjami zagranicznemi, składają się liczne prace naukowe z zakresu bibljofilstwa. Pojawienie się tej publikacji wśród sfer naukowych i artystycznych budzi ogólne zainteresowanie. Należy podziwiać inicjatywę Tow. Miłośników Książki, skupiającego szczytne grono inteligencji krakowskiej, które mimo niesłychanie ciężkich warunków wydawniczych, dokonało wydania tego dzieła.

O SŁUPY I KIOSKI REKLAMOWE W KRAKOWIE. Prócz przysłowiowego już brudu i pełnych dziur asfaltowanych ulic posiada Kraków jeszcze jedną rzecz, która do upiększenia miasta bynajmniej się nie przyczynia to jest mury zapaskudzone nalepianemi na nich reklamami. Ciągnące się wzdłuż ulic na murach szerokie pstre plamy afiszów reklamowych sprawiają widok przykry i nieestetyczny. Swego czasu magistrat radził długo i szeroko nad wprowadzeniem specjalnych słupów i kjosków reklamowych, odnośne projekty zostały zaaprobowane przez komisję artystyczną jednak i tu — skończyło się na projektach. Możeby magistrat przypomniał sobie tę sprawę i zrealizował myśl słupów i kjosków reklamowych, co znacznie wpłynęłoby na upiększenie miasta.

ZWŁOKI NOWORODKA. Wczoraj popołudniu na placu powyścigowym na błoniach trzej chłopcy grając w piłkę nożną znaleźli zwłoki noworodka owinięte w gazetę. Sprawę bada E. U. S.

SPROSTOWANIE. W sprzedawanych obecnie tablicach zamiany marek na złote, wkradł się łatwy do zauważenia błąd drukarski, a mianowicie 43 zł. równa się **77,400.000,** a nie 74,400.000, co nabywcy tabelek zechcą łaskawie u siebie poprawić. Do dalszej sprzedaży oddanem zostanie nowe, poprawione wydanie.

TEATRY: Teatr imienia Juljusza Słowackiego. Wtorek popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“. Wtorek wieczór: „Pani X.“. Środa popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Teatr „Bagatela“: Wtorek: „Ostatni pocałunek“. Środa: „Ostatni pocałunek“.

KINA: PROGRAMY ŚWIĄTECZNE. Sztuka „Teodora“, monumentalny film wytwórni włoskiej. **Uciecha:** „Extra wesoły i słodki program świąteczny“ (komedje amerykańskie). **Nowości** „Messalina“. **Promień:** „Za jeden pocałunek“. **Warszawa:** „Bella Donna“ — film wytwórni „Paramound Pictures“ z Polą Negri, C. Tearle i C. Naglem. **Reduta:** Program farsowo-komedjowy. **Zachęta:** Kri-Kri (z Lyą Mara).

Ze świata złudy

PROGRAMY ŚWIĄTECZNE W KINOTEATRACH KRAKOWSKICH.

Święta wielkanocne przyniosły krakowskim miłośnikom kina trzy z dawna zapowiadane sensacje: „Teodorę“ w **Sztuce,** „Messalinę“ w **Nowościach** i „Bella Donnę“ z Polą Negri w **Warszawie.**

Wyświetlana w **Sztuce** „Teodora“ grana pierwszy raz w Polsce, jest monumentalnym filmem, wskrzeszającym świat wczesnego średniowiecza czas panowania cesarza Justynjana. Nieznany dotąd Krakowowi włoski reżyser Guazzoni stworzył faktyczne arcydzieło, z gromnem wczuciem się w epokę. Konflikt dramatyczny doskonały, akcja niesłychanie zwarta i oczyszczona z tak częstego zbędnego balastu. W odtworzeniu architektury starożytnej osiągnął Guazzoni rekord. Również sceny masowe wyreżyserowane starannie — niepowstydziłby się ich sam Griffith. Rolę Teodory kreuje z wielkim artyzmem piękna Rita Jolivet. Technika zdjęć znakomita. Całość wraz z potężną ilustracją muzyczną (Mendelson, Wagner) stwarza potężne misterjum.

„Teodorze“ dorównywa „Messalina“ — film tego samego znakomitego Guazzoniego wyświetlany w **Nowościach.** Nawet niektórzy aktorzy, ci sami np.: aktor grający w „Teodorze“ patrycjusza Leonidasa gra w „Messalinie“ cesarza Klaudjusza, obie role b. dobrze oddane. „Messalinie“ należą się te same pochwały co „Teodorze“ — mimo pewnych drobnych usterek jest ona arcydziełem. Rolę tytułową odtwarza z wielkim umiarem Rina di Lignoro. — **Nowości** wyświetlają obecnie pierwszą serję „Messaliny“.

„Bella Donna“, którą oglądamy na ekranie **Warszawy** jest sfilmowaną sławną opowieścią Hichensa, a zarazem pierwszym filmem granym przez Polę Negri w Ameryce. Z rodaczki naszej możemy być słusznie dumni. Gra jej mieiscami jest wirtuozostwem (akt II: scena u lekarza, scena z rewolwerem, akt VI: scena z trucizną). Tylko w akcie V Pola Negri przeszarżowuje kilka razy. Tearly i Nagel znakomici. Zdjęcia z Egiptu i Wenecji w pięknym kolorycie. Wytwórnia Paramount jest rękojmią subtelnej reżyserji. Ilustracja muzyczna doborowa.

Kinoteatry „Uciecha“ i „Reduta“ dały programy komedjowo-farsowe. rd.

niać drugorzędnych własności zjawisk. I u niego świat zjawisk jest ostatecznie funkcją jednego tylko czynnika przedmiotowego; z tem jednem zastrzeżeniem w stosunku do Locke'a, że w świecie tym są jednak pewne, acz nieliczne, elementy takie, które nie są funkcją niczyją — albo, jak chce Descartes, są funkcją Boga. Niema zaś i w umyśle Descartes'a czynników takich, którychby funkcją mogły być drugorzędne własności zjawisk.

I oto cała różnica między ideą wrodzoną Descartes'a a Kanta pojęciem kategorji. Kategorja — to już nie idea, jedna, obok innych, wrodzona, obok nabytych — to już czynnik twórczy, to już rzecby można, energja psychiczna, nie przejawiająca się wprawdzie w świadomości sama w sobie, ale biorąca żywy udział w wytwarzaniu zjawisk — a więc w wytwarzaniu tego, o czem ani Locke, ani Descartes, ani nikt inny przed Kantem nie przypuszczał, że powstaje przy współdziałaniu podmiotu — co przeciwnie uważało się powszechnie za podmiotowi dane, za bierne przez podmiot przyjęte.

Pojęcie jednak kategorji, jako nieświadomej funkcji twórczej ludzkiego umysłu, stało się możliwem dopiero dzięki znanej teorji Leibniza. Oopóki „stan psychiczny“ i „stan wiadomości“ były pojęciami identycznemi, dopóki zatem, nie obserwując w doświadczeniu wewnętrznem procesu stawania się zjawisk, nie mogło się zgoła przypuszczać, że istnieje gdzieś pod progiem świadomości warsztat psychiczny, w którym z elementów **już** psychicznych **jeszcze** nieświadomych, zjawiska świadome się tworzą — dopóty badanie ludzkiego umysłu, jako jednego z dwu warunków istnienia zjawiskowej rzeczywistości, było rzeczą bezwzględnie niemożliwą. Dopiero gdy Leibniz, stworzywszy pojęcie nieświadomej psychiki, wskazał nowe tereny umysłu ludzkiego — wówczas dopiero stało się zadaniem teorji poznania wnikanie w głęb nieznanych dotąd warstw umysłu, celem wydobycia na światło dzienne tego wszystkiego, co, choć nieświadome, jednak pierwszorzędne posiadać miało znaczenie w tem, co się „poznaniem“ lub „doświadczeniem“ nazywa.

I oto tego zadania podjął się Kant. Widząc braki i sprzeczności w teorji poznania Locke'a, negującego, przez unicestwienie podmiotu, jego twórczość spontaniczną, nie mogąc również przyjąć, jako sprzeciwiającej się oczywistym faktom, teorji idei wrodzonych Descartes'a; widząc zresztą jej bezwartościowość w kwestji uzasadnienia drugorzędnych własności zjawisk, poszedł drogą pośrednią, wskazaną niejako przez Leibniza i z całą świadomością czynu rozwinął w szczegółach to wszystko, co na dwa prawie wieki przed nim w ogólnych zarysach intuicyjnie przeczuł Bacon.

Potrzeba zatem odnalezienia w psychicznej organizacji doświadczającego podmiotu tych czynników, któreby, reagując na podmioty samoistnego bytu, stwarzałyby inny zasadniczo świat zjawisk — to jedna sprężyna w filozoficznej twórczości Kanta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SPORTU

Skład reprezentacyjnej drużyny Krakowa przeciwko Katowicom przedstawia się następująco: Wiśniewski, Schneider Emil, Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Sperling, Reyman III., Kałuża, Haim, Adamek. Rezerwa: Chruściński.

Wymienieni gracze mają się zgłosić w niedzielę dnia 27 b. m., na pół godziny przed odjazdem pociągu u kapitana Związkowego i przynieść z sobą: buciki, sztuce i białe spodenki. Wyjazd następuje o godz. 10.30.

Niedziela, boisko Makkabi.

„Berliner S. V." — Makkabi 4:0 (2:0). Berlińczycy stanowią drużynę fizycznie silną. Każdy gracz dobrze zbudowany, w poruszeniu szybki i elastyczny, co grze zespołowej drużyny nadaje piętno lekkiej niezmordowanej pracy. Taktyką i stylem drużyna ta przypomina typowy niemieckim klubom „longepassing", akcentujący się grą górną i uciekaniem się do współpracy skrzydłami, które jednak nie odpowiadają temu zadaniu, gdyż są słabe. Gra głową mierna, kombinacja prymitywna. Poszczególni gracze nie jednolici. Bramkarz spokojny zdradza rutynę. Z obrońców stanowczo lepszy prawy, partner jego ważący 102 kg. nadaje się na ciężko atletę. Pomoc najlepszą częścią drużyny. Atak za wyjątkiem lewego łącznika, na prawdę międzynarodowego gracza, posiadającego wszystkie potrzebne walory napastnika, nie groźny. Na ogół całość ustępująca pod względem stylu, kombinacji i techniki, „Unionowi". Możliwe, że z Wisłą zechcą berlińczycy odsłonić swoje prawdziwe oblicze. Grę rozpoczynają goście, ujawniając z miejsca dobry start do piłki, i szybką orjentację. Inicjatywa spoczywa też ciągle w ich rękach. W 7-mej minucie uzyskują z podania prawego skrzydłowego pierwszą bramkę. Niedługo potem Holcman pakuje piłkę do własnej bramki. Makkabi usiłuje atakować, jednak mimo, a może na skutek hałaśliwych nawoływań Schneidra, odgrywającego w drużynie niebieskich rolę „komendanta" gospodarzom nic się nie udaje. Berlińczycy nie dopuszczają go do głosu. Od czasu do czasu słychać rozpaczliwe wołania „Beniu, Heniu, ty leniu... prawo, lewo, podaj..." co graczy dezorjentuje tylko, a bynajmniej nie zachęca do gry.

Po przerwie niebiescy oddają kilka strzałów, przytomnie parowanych przez bramkarza gości. Wnet jednak muszą kapitulować i zadowolnić się dalszemi dwoma bramkami, łatwo i ładnie zdobytemi przez lewego łącznika Berlina. Makkabi nie grała tak ofiarnie jak zawsze czem sobie też należy tłumaczyć tak wysoką przegraną, która mogłaby być jeszcze większą, gdyby nie nonszalancja w grze gości. P. Schneidra E. winno kierownictwo pouczyć, że boisko footballowe nie jest odpowiednim terenem do zbyt krzykliwego zachowania się. Sędziował p. Brand.

Vasas—Cracovia 3:1 (2:1). „Niebo i ziemia", tak zauważył pewien znawca, gdy zapytałem o różnicę gry na tych zawodach, od gry na zawodach Makkabi. Nie należy być przesadnym i dlatego o-graniczę się do stwierdzenia, że różnica naprawdę zachodzi znaczna. Któż bowiem nie zna gry Węgrów. Rasa, rasa, proszę pana, temperament, to nie to samo co nasze"... tak za plecyma memi ktoś w loży siedzący rozumował. I rzeczywiście, temperament madziarski dyktował im grę szybką, doskonale zaprawioną w start i błyskawiczną orjentację. Naturalne te właściwości wzmocnione technicznymi zasobami, jak wspaniała gra głową, zdolność obstawiania przeciwnika, niezawodny „stoping", estetyczna i celowa przyziemna kombinacja, urozmaicana klasycznymi biegami — stanowią o sile i klasie Vasasu. Teraz każdy zrozumie, dlaczego Cracovia musiała uledz bardziej rutynowanym Węgrom w takim stosunku. Najlepszą częścią drużyny gości jest atak, przedewszystkiem skrzydła i lewy łącznik, niebezpieczny strzelec, wykorzystujący każdą, najdrobniejszą nawet pozycję do strzału. Pomoc dobra, obstawiająca umiejętnie przeciwnika. Mógłby o tem coś powiedzieć Kałuża, któremu się ani razu nie udało zabrać piłki w pojedynku ze środkowym napastnikiem głową, jakoteż Sperling zawsze paraliżowany przez prawego pomocnika i obrońcę. Obaj obrońcy zwłaszcza prawy bardzo dobry. Bramkarz nie miał wiele pola do popisu.

Cracovia nieco silniejsza niż na ostatnich zawodach. Łańko na prawym łączniku lepszy od Węglowskiego, udało mu się też zdobyć honorowego goala dla Cracovii, ale jeszcze „honorowiej" nie wykorzystał wspaniałej pozycji z kilku kroków do strzału na bramkę. Kałuża najlepszy w ataku nie napotykał na zrozumienie łączników. Skrzydła o-ba słabe. Sperling nie mógł się popisywać. Pomoc, lepsza niż dotychczas dzięki Synowcowi, nie wspierała ataku. Obrońcy zetknąwszy się z silnym przeciwnikiem nie zawsze wychodzili zwycięsko z opresji podbramkowej. Bramkarz Popiel niepewny, ma na sumieniu dwie bramki. Pierwszą przy żywszej orjentacji, a drugą przy lepszem opanowaniu techniki chwytania piłek — winien obronić. Przebieg gry bardzo zajmujący. Zaraz w 1-szej minucie zdobywają Węgrzy goala. Tempo się wzmaga, przewaga gości widoczna, nie tylko dlatego, że zagrażają niebezpiecznie bramce Cracovii, ale że pod każdym względem lepsi są od niej. Ich start, szybkość, i te wszystkie walory o których mowa powyżej — musiały objektywnego widza przekonać, o ich koniecznem zwycięstwie, a zarazem pobudzić do refleksji, że naszym drużynom wiele jeszcze brak do zagranicznej klasy. Cracovia mimo to stawia zacięty opór Węgrom, kilka anemicznych strzałów grzęźnie w rękach bramkarza. W 20 m. uzyskuje Łańko z podania Kałuży pierwszego i ostatniego goala dla białoczerwonych. Goście wnet zdobywają drugą bramkę. Łańko pakuje po raz drugi piłkę do bramki przeciwnika, lecz sędzia przedtem odgwizdał spalony. — Po przerwie gospodarze częściej dochodzą do głosu, jednak bez skutku. Węgrzy zaokrąglają wynik przez swego lewego łącznika do 3:1. Sędziował p. Molkner. Z okazji jego sędziowania nasuwa się jedna rzecz charakterystyczna: zadanie sędziego jest trudnem, to nie ulega wątpliwości, lecz można od niego wymagać, by na boisku lepiej się orjentował, do tego zaś potrzebnym jest trening i bezwarunkowe bieganie za piłką. Z drugiej strony publiczność powinna się pogodzić z tem, że przeciwnik także ma prawo do wygranej, zwłaszcza gdy jest lepszym.

Poniedziałek.

Cracovia—Vasas 0:0. W drugim dniu zawodów Węgrzy sprawili niespodziankę, grali znacznie słabiej niż dnia poprzedniego. Natomiast biało-czerwoni z Chruścińskim na prawym łączniku, pokazali grę ładną, bardzo kombinacyjną i celową. Kałuża przeprowadzał szybkie o dobrze obmyślane ataki, a jego po mistrzowsku oddany rzut na bramkę, przypominał najlepsze czasy. Łącznicy poruszali się żywiej, skrzydła również produktywniejsze, pomoc tym razem bez zarzutu. Cikowski zaczyna zwolna przychodzić do formy, Synowiec zawsze doskonały taktyk. Obrońcy dobrzy, zwłaszcza Gintel. Przeworski jak dotąd gra z olbrzymiem szczęściem. Dwie piłki, które się winny skończyć bramkami cudem otarły się o niego i wróciły do pola. Cracovia przez cały czas miała przewagę. Do pauzy bezwzględną a i pod koniec gry także. Zwycięstwo biało-czerwonych zdawało się być pewnem, gdy tymczasem sędzia tak samo jak dnia pierwszego nie uznaje bramki strzelonej przez Kałużę. Podobno strzelił z pozycji spalonej. Trudno się sprzeczać o słuszność tego rozstrzygnięcia, sędzia widząc Chruścińskiego na pozycji spalonej uznał za stosowne odgwizdnąć mimo, że Kałuża sam prowadził. Cracovia do końca zawodów atakuje, goście okazują zniechęcenie do gry, atak leniwie się porusza, ograniczają się tylko do obrony. Z niekłamaną radością witają koniec zawodów. Sędziował zasadniczo dobrze p. Rutkowski.

Wisła—Berliner S. V. 4:0. Mimo niepogody publiczności sporo. Gra jednak na skutek rozmokłego terenu utrudniona. Berlińczycy, którzy dnia pierwszego pokazali miejscami dobrą grę, tym razem nie umieli rozwinąć właściwego im tempa. Wisła w całości opanowała pole gry. Do przerwy przewaga ich widoczna. Balcer inscenizuje raz po raz wspaniałe biegi. Uzyskuje też z pod bramkowego zamieszania po kornerze pierwszą bramkę. Potem Czulak rzut karny zamienia na drugą bramkę. Po przerwie gra jest więcej otwarta, lecz przy inicjatywie Czerwonych. Balcer kilkakrotnie przebija się sam z piłką, a jego serje biegów kończą się jeszcze dwiema bramkami solo przez niego zdobytemi. Z Wisły wyróżnili się Balcer i Czulak w ataku. Pomoc dobra, obrońcy również, zwłaszcza Markiewicz. Wiśniewski niewiele miał do roboty. Z gości najlepszy był lewy łącznik. Sędziował p. Mund.

Jutrzenka—B. B. S. V. 0:0. Zawody te odbyły się w ubiegłą niedzielę w Bielsku. Bielszczanie odmłodzili swoją drużynę, tak że zespół ich przedstawia się znacznie korzystniej niż roku ubiegłego. Jutrzenka otrząsnąwszy się z apatji, zaczyna przychodzić do dawnej formy. Grał też bardzo dobrze. Atak tylko nie dopisywał. Kierownictwo sekcji winno przeprowadzić pewne zmiany w linji ataku. Tyły grały pewnie i skutecznie. B. B. S. V. ma dobrą pomoc i atak. Bramkarz obronił kilka pewnych bramek. Wynik dla Jutrzenki winien być korzystniejszym. Sędziował bardzo dobrze p. Rosenfeld.

M. Ster.

ZE ŚWIATA

KONGRES GEOGRAFÓW W PRADZE. Jak się dowiadujemy w pierwszych dniach czerwca b. r. odbędzie się w Pradze zjazd geografów i etnografów słowiańskich. Polska bierze w nim udział na podstawie uchwały Tow. Geograficznego i zjazdu Fizjografów w Krakowie, wysyłając szereg referatów. W zjeździe bierze udział ponadto: Czechosłowacja, Jugosławja, oraz emigracja ukraińska. Udział Rosji dotąd nie został zadecydowany.

SOBOWTOR AMUNDSENA. W Medjolanie oczekiwano przybycia Amendsena. Po przyjeździe jednak słynny podróżnik przeczytał z żywem zdumieniem szereg wywiadów ze sobą, drukowanych w pismach medjolańskich, a zawierających wielce ryzykowne oświadczenia.

Okazało się, że sobowtór Amundsena, korzystając z niesłychanego podobieństwa, uczynił sobie zabawkę udzielenia tych wywiadów dziennikarzom włoskim.



Kant a kobiety

Niema chyba drugiego mocarza ducha, którego życie byłoby tak ubogie w wydarzenia zewnętrzne, jak długi, bo ośmdziesięcioletni żywot myśliciela królewieckiego. Pod tym względem, wielki filozof, który dał ludzkości nowe rozwiązanie zagadki świata, przypomina owych bohaterów greckiego dramatu, których koleje życia oglądane z zewnątrz są całkiem bezbarwne i spokojne, gdyż wszystkie walki i burze odbywają się w ich duszy.

Tylko że w dramacie życiowym mędrca z Królewca brak partnerki. Napróżno szukać w biografji Kanta kobiety, którąby w tem przebogatem życiu twórczem odgrywała jakąś rolę. Miłość nie opromieniła młodości wielkiego bojownika, w wieku męskim żadna dłoń kochająca nie wygładzała zmarszczek zasępiających czoło myśliciela, a także w starości nie zaznał opieki kobiety kochającej. Życiu Kanta najzupełniej brak owej poezji erotycznej, która współczesnemu mu Goethego obsnuwa bujnem kwieciem legendy.

Także Schopenhauerowi, wrogowi kobiet, losy nie dały poznać prawdziwej miłości, jednakowoż w młodości swej sławny pesymista przeżył niejedną burzę miłosną, a filozof, który po raz pierwszy zanalizował istotę miłości pod mikroskopem metafizyki, sam nieraz doświadczał jej mocy.

Pod względem fizycznym potraktowany przez naturę po macosze mu, przez całe życie wątły i słabowity, Kant nigdy nie zajmował kobiet. Niepociągająca powierzchowność i słaby organizm skazywały go na życie ascetyczne, a przemożne pragnienie wydobycia skarbów myśli, drzemiących w głębi jego duszy, nadało życiu filozofa kierunek, olbrzymim łukiem dystansu odbiegający od tego wszystkiego, co zwykli zjadacze chleba uważają za szczęście i cel swych dążeń. Kant przez całe życie był ascetą w najściślejszym znaczeniu słowa; przeżył też lat ośmdziesiąt, nie zaznawszy miłości.

Mimo to nie był on wrogiem kobiet, ani też nietowarzystym dziwakiem, za jakiego go niezgodnie z prawdą, przedstawiają późniejsi biografowie. Owszem, był nawet wrażliwy na piękność kobiecą, a jeszcze w sędziwym wieku chętnie przebywał w towarzystwie pięknych i wykształconych niewiast. W domu bardzo uzdolnionej i subtelnej hrabiny Kaiserling, gromadzącej u siebie elitę umysłową Królewca, Kant bywał częstym gościem. I nieraz brał udział w swobodnej rozmowie towarzyskiej, w zdumienie wprawiając tych, którzy w nim widzieli tylko genjalnego autora „Krytyki czystego rozumu".

Bliższe znajome nieraz go pytały, dlaczego się właściwie nie ożenił. „Słowo łacińskie conjugium — odpowiedział raz filozof, z pogodnym uśmiechem — świadczy wymownie, że oboje małżonkowie mają dźwigać jarzmo i być do niego wprzągnięci. Conjugium znaczy wszak dosłownie (con-jugum) jarzmo podwójne. A dźwigania jarzma nie można chyba uważać za szczęście".

Od czasu do czasu pozwalał też sobie w salonie pani Kaiserling na złośliwe żarty, skierowane przeciw kobietom. Raz dał wyraz przypuszczeniu, że kobiety nigdy się nie dostaną do nieba, bo podług Objawienia Jana, w niebie miała przez pół godziny panować cisza, a w towarzystwie kobiet byłoby to przecież niemożliwem.

Podobnie jak Schopenhauer, nienawidził kobiet piszących, wogóle sawantek.

„Kobieta — powiedział raz w towarzystwie — powinna być jak zegar na wieży. Aby wszystko robiła punktualnie, co do minuty. Ale z drugiej strony nie może znów być jak zegar wieżowy i głośno wydzwaniać wszystkie tajemnice. Musi być jak żółw, całkiem zadomowiona, a równocześnie inna niż żółw, noszący na grzbiecie całe swe mienie".

DZIAŁ GOSPODARCZY

O stałość naszej polityki gospodarczej

Wśród wielu skarg podnoszonych ze strony sfer przemysłowo-handlowych przy rozpatrywaniu problemów i zagadnień gospodarczych nie rzadko spotyka się utyskiwania na brak pewnych stałych wytycznych w naszej polityce gospodarczej. Niestety, trzeba przyznać, że utyskiwania te nie są pozbawione słuszności, gdyż w naszej polityce gospodarczej istotnie ciągle spotyka się szereg sprzeczności i niespodzianek, które powodują, że życie gospodarcze w kraju nie może wejść na normalne tory. — Inaczej zaś być nie może, gdyż polityka jaką uprawia Państwo w stosunku do zagadnień gospodarczych wywiera tak doniosły wpływ na życie gospodarcze, a w szczególności jego rozwój, zastój lub upadek, że czasem nieznaczne nawet odchylenia tej polityki są w stanie wywołać bardzo silny wstrząs w organiźmie gospodarczym. — Jakże wobec tego można mówić o rozwoju życia gospodarczego, skoro polityka gospodarcza nie jest prowadzona konsekwentnie, tak że przemysł i handel nigdy nie może być zorjentowany, czy w bliższej lub dalszej przyszłości nie zostanie wydana taka lub inna ustawa czy rozporządzenie, które może obrócić w niwecz wszelkie rachuby i plany. — Nic więc dziwnego, że wśród takich warunków życie gospodarcze nie może toczyć się z należytym rozmachem, a nieraz bardzo zdrowe plany i zamiary muszą skończyć się na niczem, bo nowe warunki jakie stwarza inny kurs polityki gospodarczej nie pozwalają częstokroć na ich realizację, lub co gorsza na dalsze prowadzenie rzeczy już rozpoczętych. Niekonsekwentna polityka gospodarcza stwarza więc wysoce nieprzychylną atmosferę dla rozkwitu przemysłu i handlu, gdyż potrafi zniechęcić najśmielsze jednostki i grupy w urzeczywistnianiu swych zamiarów, skoro mają natrafiać na trudności, z góry nie dające się przewidzieć. — Niezdecydowana polityka gospodarcza wywiera wreszcie w dalszych skutkach fatalny wpływ na opinję zagranicy o danem Państwie i w rezultacie ogromnie utrudnia nawiązanie kontaktu gospodarczego z zagranicą, na czem w wysokim stopniu cierpi eksport. O ile zaś już znacznie niebezpieczne są niekonsekwencje polityki gospodarczej wewnętrznej, stokroć gorsze są wyniki niekonsekwentnej polityki handlowej, dotyczącej stosunków gospodarczych danego Państwa z zagranicą. Niestety zaś na tem polu u nas czyniło się i czyni dotąd tyle niezręcznych posunięć, że naprawdę z przykrością jest się zmuszonym słuchać zdania kupców i przemysłowców zagranicznych, że nawiązywanie z Polską stosunków handlowych jest bardzo utrudnione, bo nigdy nie można wiedzieć, czy transakcja dojdzie do skutków i czy na drugi dzień nie zaistnieją już takie warunki, które ją uniemożliwią. — Nieraz naprawdę potrzeba wielkich wysiłków, aby interesentom zagranicznym wytłumaczyć, że są to stosunki przejściowe, wywołane trudnem położeniem gospodarczem, że chwilowe względy wymagały bezwzględnie właśnie takiego zarządzenia itp., itp.

O ile brak konsekwencji polityki gospodarczej w Polsce był ze zrozumiałych względów do wytłumaczenia w pierwszych latach powstania naszego Państwa, to obecnie już trudno przechodzić nad odchyleniami tejże polityki do porządku dziennego. — A właśnie w ostatnich czasach można spotkać kilka takich drastycznych przykładów w naszej polityce gospodarczej, które wskazują, jak istotnie trudno jest kalkulować cokolwiek na dłuższą metę, gdyż to i owo rozporządzenie, jakie okazało się zupełnie niespodzianie zrujnowało wszelkie dokonane obliczenia, mimo, że zdawać się musiało, że przyjęta podstawa jest zupełnie słuszna i uzasadniona. — Jako przykłady na poparcie tego mogą służyć następujące fakty:

Rozporządzeniem z dnia 15 lutego 1924 (Dz. U. Rz. P. Nr. 16) ustalono przeciętną wartość franka złotego dla ustalenia dochodu dla wymiaru podatku dchodowego za czas od 1 kwietnia 1922, przyczem dla dochodu osiągniętego w roku kalendarzowym 1923 przyjęto przeciętną wartość franka złotego w wysokości 600.000 mk. Nie dłużej jak po upływie miesiąca rozporządzenie to zostało sprostowane rozporządzeniem z dnia 14 marca 1924 (Dz. U. Rz. P. Nr. 27) w ten sposób, że przeciętna wartość franka złotego została ustalona w wysokości 150.000 Mkp. — Nie wdaję się w tem miejscu w ocenę lub w jakąkolwiek krytykę tego czterokrotnego podwyższenia podatku dochodowego, gdy w chwili, gdy dochodzimy do sanacji Skarbu nie jedna ofiara musi być poniesiona przez obywateli. — Natomiast przykład ten może służyć jako dowód, że istotnie uniemożliwia się wszelką kalkulację. — Wszak ten i ów z podatników po obliczeniu przypadającego podatku dochodowego na podstawie rozporządzenia z dnia 15 lutego, mógł w ten czy inny sposób rozporządzić pozostałą gotówką, a w szczególności zużyć ją na cele inwestycyjne, zakupno maszyn itp. — Skoro zaś w kilka tygodni później podatek dochodowy za miniony czasokres zostaje czterokrotnie podwyższony, podatnik może stanąć przed znakiem zapytania, skąd wziąć gotówkę na opłacenie podatku, gdy nią już w inny sposób rozporządził. A jak n. p. wygląda przedsiębiorca, który pracuje przy pomocy kapitału zagranicznego i swemu spólnikowi zagranicznemu na podstawie rozporządzenia z dnia 15 lutego przesłał zestawienie rachunkowe na r. 1923 z potrąceniem podatku dochodowego, a zaledwie w kilka tygodni później musi to zestawienie anulować. Czy ten kapitalista zagraniczny tak łatwo uwierzy, że podatek dochodowy został czterokrotnie podwyższony w przeciągu 4 tygodni. — Być może, że są to rzeczy na pozór drobne, ale one składają się na całość i przecież nie mijają bez znaczenia. — A jednak w tak łatwy sposób można było temu zapobiec skoro odnośne rozporządzenia przed wydaniem zostałyby należycie przemyślane, tak że nie potrzebaby go następnie prostować.

Z dniem 1 stycznia br. została przeprowadzona waloryzacja taryf kolejowych, parta na wartości franka złotego. Świat przemysłowo-handlowy przyjął tę waloryzację — mimo pewnych sprzeciwów co do wysokości taryf dla pewnych artykułów zwłaszcza eksportowych — z pewną ulgą, gdyż zdawała się ona dawać rękojmię, że w kalkulacji kosztów transportu będzie można oprzeć się na stałej podstawie. — Sytuacja ukształtowała się nawet o tyle pomyślnie, że Ministerstwo Kolei Żelaznych w uwzględnieniu słusznych postulatów gospodarczych zaprowadziło z dniem 1 marca br. szereg ulgowych taryf wyjątkowych tak dla przewozów wewnętrznych jak i na eksport. — Zdawało się tedy, że polityka taryfowa wejdzie w okres stabilizacji, a słuszne postulaty życia gospodarczego znajdą z biegiem czasu należyty oddźwięk w rozbudowie ulgowych taryf wyjątkowych na podstawie zwaloryzowanej taryfy.

Wprawdzie w marcu zaczęły się szerzyć pogłoski, że towarowe taryfy klejowe mają ulec podwyższeniu, ale tym pogłoskom położył kres komunikat Ministerstwa Kolei Żelaznych, ogłoszony w Monitorze Polskim z dnia 15 marca br. Nr. 63, w którym Ministerstwo, uzasadniając konieczność podwyżki taryf osobowych i bagażowych, podało następującą wiadomość: "Od podwyższenia zaś taryfy towarowej powstrzymuje Ministerstwo wzgląd na konieczność utrzymania proporcji cen rynkowych artykułów pierwszej potrzeby". — Mimo tego zapewnienia Ministerstwa sprawa wzięła inny obrót i jak wiemy, kolejowa taryfa towarowa została podwyższona już z dniem 5 kwietnia br. A zatem okazało się, że przywiązywane nadzieje do wprowadzenia zwaloryzowanej taryfy już po upływie 3 miesięcy zawiodły, gdyż i ona uległa nowej podwyżce. — Że ta podwyżka musiała za sobą pociągnąć stornowanie szeregu transakcyj eksportowych nie ulega wątpliwości. Trzeba bowiem zauważyć, że nie była to już podwyżka w markach polskich, jak to się działo dotychczas, ale efektywna podwyżka w stałej walucie, wobec czego jest rzeczą zrozumiałą, że efektywny wzrost kosztów przewoźnego musi wywrzeć wpływ na transakcje eksportowe.

Rozporządzeniem z dnia 9 lutego br. (Dz. U. Rz. P. Nr. 14) zostało podwyższone między innemi cło od pomarańcz do wysokości 35 fr. zł., co razem z 5%-ową opłatą manipulacyjną wynosi 36.75 fr. zł. za 100 kg. Jakkolwiek trudno cośkolwiek zarzucić tej podwyżce cła, jako i gospodarczo i fiskalno uzasadnionej, to podwyżka ta nie utrzymała się długo, gdyż już na podstawie rozporządzenia z dnia 26 marca br. (Dz. U. R. P. Nr. 30) cło na pomarańcze zostało wydatnie zniżone i ustalone w wysokości 17 fr. zł. co łącznie z 5%-ową opłatą manipulacyjną wynosi 17.85 fr. zł. za 100 kg. Odnośne rozporządzenie zostało ogłoszone w Dz. Ustaw z dnia 3 kwietnia br. z tem, że wchodzi w życie już drugiego dnia po ogłoszeniu t. zn. 5 kwietnia. Jeżeli Rząd zdecydował się na obniżenie cła od pomarańcz, niezawodnie miał ku temu ważne przyczyny, a dziwnym tylko wydaje się sposób przeprowadzenia tej zniżki. — O ile bowiem w rozporządzeniach o zniżce cła określa się termin wejścia ich w życie tak nieslychanie krótki, to temsamem narazić się musi odbiorców, którzy sprowadzili towar przed tym terminem, na dotkliwą stra-

tę. — Cóż bowiem pozostało kupcowi, który nie mógł wiedzieć z powodu krótkości terminu i zamierzonem zniżeniu cła i otrzymał pomarańcze w dniu 4 kwietnia, skoro jego konkurent często z tej samej ulicy otrzymał je 5 kwietnia i zapłacił cło znacznie niższe? Ten pierwszy był zmuszony mimo zapłaty wyższego cła obniżyć cenę towaru o różnicę między cłem zapłaconem przez siebie a cłem zapłaconem przez konkurenta, skoro nie chciał się narazić na jeszcze dotkliwsze straty. — Trudno zaś przypuścić, aby celem zdrowej polityki gospodarczej miało być narażanie sfer handlowych na straty, gdyż w ten sposób poza innemi skutkami, osłabia się ich zdolność podatkową. A przecież tak łatwo można zapobiec takim niepożądanym konsekwencjom, skoro n. p. w danym wypadku określiłoby się dłuższy termin, po upływie którego rozporządzenie o zniżce cła weszłoby w życie, tak aby kupcy przed tym terminem mieli jeszcze dość czasu pozbycia się towaru wzgl. stornować zamówienia i w ten sposób uchronić się od strat. — O ile niekiedy wyższe względy gospodarcze domagają się zastosowania takiego środka, aby spowodować zniżkę towaru pierwszej potrzeby bez względu na to czy ten lub inny kupiec poniesie stratę, to chyba trudno dopatrzeć się takiego uzasadnienia w danym wypadku.

Wreszcie pragnąłbym poświęcić kilka słów stosunkom panującym w dziedzinie reglementacji handlu zagranicznego tudzież opłat wywozowych. Jakkolwiek w tej dziedzinie właśnie z uwagi na stosunki z zagranicą wszystkie przepisy powinny być skonstruowane w ten sposób, aby w każdej chwili z łatwością można było się w nich zorjentować, to niestety u nas sprawa ta pozostawia wiele do życzenia. — Zwłaszcza ogromny chaos panuje w kwestji opłat wywozowych. Przedewszystkiem są pobierane opłaty wywozowe, które nie są wprowadzone i ogłoszone w Dzienniku Ustaw, jak tego się domagają przepisy zawarte w tym względzie w ustawie o obrocie towarowym z zagranicą. Następnie wysokość opłat ogłoszona w dziale nieurzędowym Monitora Polskiego jest w wielu wypadkach nieaktualna. — To też zawieranie transakcyj w dziedzinie towarów podlegających reglementacji i opłatom wywozowym jest prawie niemożliwe, gdyż sprzedający niemal nigdy nie może być pewnym, czy ogłoszona wysokość opłaty wywozowej jest jeszcze aktualna, mimo, że w ostatnich czasach ustala się je w złotych frankach wzgl. czy Główny Urząd Przywozu i Wywozu nie pobierze opłaty, mimo, że nie jest ona prawnie ustalona. Czy można się wobec tego dziwić, że kupcy zagraniczni niechętnie wchodzą w stosunki handlowe z firmami polskiemi, skoro te ostatnie w wielu wypadkach nie mogą z przyczyn od nich niezależnych szybko się zdecydować na definitywne określenie ceny, wobec czego cała transakcja zaczyna trwać tygodniami, nie mówiąc już o tem, że np. telegraficzne załatwienie transakcji, tak praktykowane na Zachodzie, w dziedzinie towarów, podlegających reglementacji i opłatom wywozowym jest z góry wykluczone. Te rzeczy wymagają bezwzględnej remedury, gdyż tu chodzi o prestige firm polskich wobec zagranicy. A zaradzenie tym niewłaściwościom jest tak łatwe, byle tylko przestrzegać pewnych zasad, a mianowicie:

1) Opłata wywozowa nie może być pobierana, o ile nie została legalnie wprowadzona;

2) każdoczesna wysokość opłat wywozowych musi być należycie publikowana;

3) zmiana opłaty wywozowej musi być ogłaszana tak wcześnie, aby eksporterzy mieli jeszcze czas wywiązać się ze swych zobowiązań na dotychczasowych warunkach;

4) Główny Urząd Przywozu i Wywozu powinien perjodycznie publikować, na jakie towary udziela pozwoleń przywozu i wywozu i w jakich granicach, wzgl. podawać do wiadomości o zastanowieniu wydawania zezwoleń.

Wreszcie byłoby rzeczą wielce wskazaną, aby Główny Urząd Przywozu i Wywozu zajął się zebraniem wszystkich dotychczas obowiązujących przepisów w dziedzinie reglementacji handlu zagranicznego, ruchu tranzytowego, ograniczeń przy wozowych i wywozowych ze względów monopolowych, policyjnych, sanitarnych itp. oraz z wskazaniem władz uprawnionych do wydawania pozwoleń i określeniem sposobu wnoszenia podań i wydał je w formie publikacji urzędowej, którą potem w miarę zachodzących zmian możnaby z łatwością uzupełniać. Publikacja taka ułatwiłaby ogromnie orjentowanie się w tych przepisach, które jak dotąd są rozrzucone w szeregu rozporządzeń i wymagają żmudnej ewidencji.

Tych kilka uwag pozwalam sobie poddać pod rozwagę. **Dr. Michał Jaśliński.**

Zeznania do podatku dochodowego

Rozporządzeniem z 11 kwietnia br. odroczył Minister Skarbu termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1924 dla osób fizycznych, prawnych i spadków nieobjętych do 24 maja br.

Równocześnie rozłożył Minister Skarbu podatek dochodowy za rok 1924 przypadający do uiszczenia przez wyszczególnione wyżej osoby na 4 raty, płatne w następujących terminach:

1) do dnia 23 kwietnia 1924 o ile chodzi o osoby prawne — winna być wpłacona jako 1-sza rata podatku dochodowego za r. 1924 całoroczna kwota podatku dochodowego wymierzonego za rok 1923, zwaloryzowanego na franki złote według kursu 1 frank złoty = 100.000 mk.

Przez kwotę podatku dochodowego, wymierzonego za rok 1923 rozumieć należy kwotę, jaka wypada z obliczenia na podstawie taryfy objętej artykułem 23 ust. o p. podatku dochodowym (Dz. Ust. Nr. 77 z r. 1923 poz. 607) bez zastosowania wykładnika cen hurtowych.

2) Do d. 24 maja 1924 winna być zapłacona jako druga rata różnica pomiędzy połową podatku przypadającego od dochodu zeznanego na rok podatkowy 1924, a należnością podatku dochodowego uiszczoną jako 1-sza rata w myśl punktu 1 do dnia 23 kwietnia 1924, wzgl. do dnia 1 maja 1924.

3) Do dnia 24 czerwca 1924 winna być uiszczoną ¼ część podatku przypadającego od dochodu zeznanego na rok podatkowy 1924, jako 3-cia rata.

4) Do dnia 24 lipca 1924 winna być uiszczona pozostała reszta podatku przypadającego od dochodu zeznanego na rok podatkowy 1924 — jako 4-ta rata.

Dowody uskutecznienia zapłaty 2-ch pierwszych rat podatku należy dołączyć do zeznania w oryginałach lub odpisach.

Kto w powyższych terminach nie zapłaci podatku narazi się na zapłacenie kar za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie i na podwyższenie należytości podatkowej o ½% dziennie.

Ogłoszenie powyższego rozporządzenia nastąpi w najbliższych dniach.

KRONIKA KRAJOWA

ROZPOCZĘCIE CZYNNOŚCI PRZEZ BANK POLSKI nastąpi w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu w dniu 28 kwietnia br.

MONETY ZŁOTOWE. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 bm. powzięła uchwałę w sprawie projektu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianach postanowień, dotyczących systemu monetarnego. Zmiany przewidują monety srebrne po 5 złotych, po 2 złote i po 1 zł., niklowe po 50 gr., 20 gr. i 10 groszy.

Monety srebrne wybijane będą ze stopu, zawierającego na 1.000 części wagi 750 części srebra i 250 części miedzi. Monety niklowe wybijane będą z czystego niklu. Państwo wybija monety złote w miarę potrzeby bez ograniczeń, monety srebrne — do kwoty 8 zł. na każdego mieszkańca Rzeczypospolitej, monety niklowe i bronzowe do kwoty 4 złotych na każdego mieszkańca.

WPROWADZENIE RACHUNKÓW ZŁOTOWYCH. — Wobec uruchomienia Banku Polskiego z dn. 28 kwietnia r. b. tudzież zaprowadzenia waluty złotowej w rachunkowości i księgowości państwowej od dnia 1-go maja r. b., zaprzestaje P. K. O. z dn. 1-go maja r. b. prowadzenia rachunków czekowych i oszczędnościowych oraz wystawiania przekazów w walucie markowej.

Odtąd więc wszelkie zlecenia w obrotach P. K. O. winny być wystawiane w walucie złotej. Stan rachunków czekowych będzie tego dnia przeliczany na złote według relacji mk 1,800.000 = 1 złotemu. Przekazy oszczędnościowe, wystawione przed 1-szym maja rb., a opiewające na marki, będą od tego dnia poczawszy, przy wypłacie zaliczone w walucie złotej, przyczem końcówki poniżej 18.000 mk., czyli 1 grosza nie będą wypłacane.

W okresie dwuwalutowości, t. j. od dn. 1 maja do 30 czerwca r. b. wpłaty i wypłaty mają być uskuteczniane tak w jednej jak i w drugiej walucie. Posiadacze książeczek wkładkowych, opiewających na marki, winni w przeciągu maja r. b. bądź wycofać swe oszczędności, bądź przedstawić książeczki do przeliczenia na złote.

ZWIĘKSZENIE WPŁYWÓW PODATKOWYCH. Według preliminarza na miesiąc marzec wpływ z podatków bezpośrednich bez podatku majątkowego miał dać w tym miesiącu 8,180.000 franków złotych. Tymczasem do kas skarbowych w miesiącu marcu wpłacono na poczet zwyczajnych podatków bezpośrednich 12,536.425 franków złotych — tj. o 50 procent więcej niż preliminowano.

W porównaniu z sumami preliminowanemi największą przewyżkę dały podatki: przemysłowy — preliminowano 6,000.000 franków zotych, osiągnięto 9,087.601 franków złotych; podatek dochodowy — preliminowano 800.000 franków złotych; osiągnięto 844.911 franków złotych; podatek od kapitałów i rent — preliminowano 60.000 franków złotych, osiągnięto 252.786 franków złotych; zaległości podat. — preliminowano 20.000 franków złotych — osiągnięto 32.630 franków złotych; z odsetek kar i grzywien — preliminowano 300.000 franków złot. — osiągnięto 1,260.883 franków złotych.

Z podatku gruntowego osiągnięto tylko nieznaczną przewyżkę ponad sumę preliminowaną (zamiast 1,000.000 otrzymano 1,028.870 franków złotych).

11-KROTNE POKRYCIE POŻYCZKI WŁOSKIEJ. Subskrypcja na pożyczkę polską we Włoszech pokrytą została w ciągu jednego dnia jedenastokrotnie. Subskrybenci otrzymali tylko 8 prc. subskrypcyj.

BEZPOŚREDNIE TARYFY Z NIEMCAMI. Jak nas informują będą z dniem 1 czerwca b. r. zaprowadzone bezpośrednie taryfy towarowe (związkowe) między Polską a Niemcami. Taryfy te będą opiewać we frankach i obliczenie nastąpi do 1 z dawnych stacyj granicznych Mysłowice, Dziedzice i t. d. a nie jak dotychczas do 1 z stacyj granicznych Chorzów, Makoszowy, Ruda i t. d., ponieważ stacje te nie są dotychczas rozbudowane i w najbliższym czasie rozbudowa też nastąpić nie może.

Uzyska się przez to możność bezpośredniej ekspedycji wszelkich przesyłek do 1 z wszystkich stacyj niemieckich i poza Niemcami położonych.

(r). „MULTUM“ ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE S. A. W KRAKOWIE. Dnia 19 kwietnia odbyło się w obecności notarjusza Dra Wisłockiego organizacyjne walne zebranie „Multum“ Zakładów Przemysłowych w Krakowie. Na walnem zebraniu obecni akcjonarjusze reprezentowali całkowity kapitał akcyjny Spółki w kwocie mkp. 600 miljonów. Do Rady Zawiadowczej nowej Ski wybrani zostali inż. Wiktor Schorer, Dr Joachim Krieger, Dr Jakób Stieglitz i Jakób Kornreich i do Komisji Rewizyjnej Seweryn Jakubowski i Dr Ludwik Schiller i jako zastępca Leopold Eichhorn. Dyrekcję Spółki stanowią inż. Wiktor Scherer i Ignacy Liebeskind. Spółka przejęła z dniem 1 maja br. cały majątek ruchomy i nieruchomy „Multum“ Ska z ogr. odp. (realność własna, ul. Sołtyka 19). Jako organa do publikowania statutem przewidzianych ogłoszeń Walne zebranie ustanowiło „Monitor Polski“ i „Kurjer Wieczorny“.

REWIZJA LISTY TOWARÓW ZAKAZANYCH DO WYWOZU. Min. rolnictwa wniosło na komitet ekonomiczny rady ministrów wniosek o zrewidowanie listy towarów zakazanych do wywozu. W myśl tego wniosku z listy tej skreślone być mają: rośliny strączkowe (groch, fasola, peluszka), proso, gryka, drób, jaja, wiklina, mięso, sery, twarogi i t. d. Rewizja listy motywowana jest tem, że w praktyce zakaz wywozu tych towarów dawno już przestał istnieć i że w związku z tem listę należy uprościć.

EMIGRACJA NIEMCÓW Z POLSKI. Wychodźtwo obywateli niemieckich z Polski w czasie od 1 listopada 1922 r. do 31 grudnia 1923 r. wyraża się liczbą 46.911. Do 1 listopada 1922 r. wyemigrowało do Niemiec z Polski ogółem 779,412 osób, razem więc 826,323 osoby. Z województwa śląskiego wyemigrowało do Niemiec ogółem 80.000 osób. Natomiast ze Śląska opolskiego do województwa śląskiego tylko 30.000 osób.

KRONIKA ZAGRANICZNA

EKSPORT ROSYJSKICH WYROBÓW TEKSTYLNYCH. Międzynarodowy rynek wyrobów włókienniczych notuje charakterystyczne objawy żywej działalności przemysłu sowieckiego. I tak zakupić miała pewna wielka firma angielsko-indyjska znaczne ilości welwetu oraz jdwabnej i wełnianej manufaktury w Rosji. Także i do Polski nadchodzić mają w ostatnich czasach wyroby lniane z Rosji, w szczególności białe i półsurowe płótna.

OGRANICZENIA KREDYTU CUDZOZIEMCOM W CZECHACH. Czeski Urząd Bankowy wezwał banki czeskie, by kredyty udzielono cudzoziemcom powyżej 200.000 koron czeskich w przeciągu miesiąca zredukowały do połowy.

BUDŻET RZESZY NIEMIECKIEJ. Budżet Rzeszy Niemieckiej na rok 1924 wykazuje w zwyczajnych dochodach 5,144,000.000 złotych marek i w nadzwyczajnych dochodach 130 miljonach marek złotych. Na dochody składają się wpływy z 17 podatków bezpośrednich w sumie 4004 miljonów (w tem podatek dochodowy 1344 miljonów, podatek obrotowy 1260 miljonów) i podatków pośrednich i ceł w kwocie 1080 miljonów (podatek od tytoniu 360 miljonów, od cukru 232 miljony, od piwa 126 miljonów, od wódki 120 miljonów, opłaty celne 160 miljonów). Rozchody zwyczajne wynoszą 3,138,535.000 marek złotych, nadzwyczajne 526 miljonów, wydatki na reparacje 640 miljonów.

ZAPAS ZŁOTA BANKÓW FEDERACYJNYCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH wynosi 4,651,165.000 dolarów, tj. dwie piąte całego światowego zapasu złota.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 22 kwietnia 1924

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek	
	dziś	17/IV.
P. T. H.	1400—1450	1375—1425
„Impex"	95	95
„Pharma" (B. Jawornicki)	2700—2800	2550 2600
Bracia Rolniccy		
„Polski Glob"	650—725	
C. Hartwig, Poznań		
Żegluga Polska	475—485	
Zieleniewski	33800—34100	30900—31250
Warsz. Parowozy	1350—1375	1175—1250
Cegielski, Poznań	1950—2050	1800—1825
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Lemiesz"		
„Trzebinia"	2125—2200	2000—2125
„Pocisk"	1350—1375	
Automotor		
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	56000—56750	52000—52750
Siersza	15200—15500	13900—14300
Tepege	7450—7600	6800—7000
Polska Nafta	1625—1680	1650
Oikos		
„Pokucie" Naft. S.A.	1600—1700	1325—1400
Pezet		
Strug	4400 4600	4200
Syndykat Kosz., Kraków		
Tłuszcze Trzebinia	14500—15000	13000—13500
„Krakus"	2900—2950	2800
Porcelana Cmielów	2600—2630	2575—2600
Fabr. cukr. w Chodorowie	16000—16350	15000—15250
Elektr. Siersza	1100	950—1000
Zakłady przem. „Ryngraf"		
S. W. Niemojowski		
Fabr. kap. w Myślenicach		
Bank Przemysłowy	1435—1480	1350—1400
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	2000—2200	2200
Ziemski Bank Kredyt.	500—550	500
Powszechny Bank Kredyt.		
Akc. Bank Związkowy		
Bank Komercjalny		
Bank Kred. w Warszawie		
Bank Zw. Spółek Zarob.	20250	20000 20750
Bank Zachodni		
Rohn Zieliński		
A. Piasecki	3000—3050	
„Agrochemja"		2500
„Teropol"		
„Polski Lloyd"		
„Kabel"		
Gazy		
Garbarnia	19000—18250	
Chybie	24500—25000	
Orthwein i Karasiński		
Azot	1475—1500	
„Tehate"		
Kucharski		

Kraków, 22 kwietnia. Dzisiejsze zebranie giełdowe odbyło się poraz pierwszy w nowym lokalu giełdy na „Gródku". Zebranie poprzedziło oddanie Radzie Giełdowej nowego lokalu przez prezesa Rady Nadzorczej dyrektora T. Filipiego. Prezydent Epstein odbierając nową siedzibę, podziękował imieniem Rady Giełdowej dyr. Filipiemu za doprowadzenie do skutku budowy lokalu giełdowego, który jako prezes „Gródka" główną ma w tem zasługę.

Zebranie dzisiejsze odznaczało się dużem ożywieniem i ujawniło się znaczną poprawą kursów. Wielką poprawę kursów uzyskała w pierwszym rzędzie Górka i Zieleniewski, w akcjach handlowych Pharma i Polska Nafta.

Waluty i dewizy naogół utrzymane, z wyjątkiem Paryża, którym robiono po 610.000.

AKCJE NA POGIEŁDZIE

Jaworzno drobne 90.000. Gazy wschodnie 70.000 towar. Gazy zachodnie 18.000. Nobel 5.500. Len 4.400. Lokomotywy 1.350—1.400. Nafta Krosno 1.400 płacono. Elektrownia na Sanie 800 towar.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Dolary: 9,290—9,300. Korony czeskie 273. Frank francuski 600.
Dewizy: Nowy Jork 9,275—9,270—9,300. Londyn 40,800. Zurych 1,646—1.643.5. Paryż 610. Wiedeń 132'5—132'75. Praga 274—276.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22 kwietnia. (Cyfry w tysiącach):
Bank Dysk. Warszawski 26—27.000, VIII. 23,500.
Bank Handlowy 27,500—29—28,500.
Bank dla Handlu i Przem. 4000—3800—3900.
Bank Kredytowy 1900.
Bank Małopolski 1800.
Bank Polski Handlowy w Poznaniu 8000.
Bank Polski Przem. we Lwowie 1400.
Bank Zachodni 8250.
Bank Zw. Sp. Zar. 20—20,750.
Kijewski i Scholtze 1250—1300—1275.
Chodorów 16,750—17500.
Michałów 2300—2400.
Warsz. Tow. F. Cukru 13,500—14,750.
Warsz. T. Kop. Węgla 19,500— II., 19,750 — III., 21,500 — IV., 22,500.
H. Cegielski 1900—1850.
Modrzejewskie zakł. 33,000—34,250.
Norblin, Br. Buch i W. 2200—2150.
Ostrowieckie zakł. 34—36—35,500.
Orthwein i Karasiński 1800—1900.
Rohn, Zieliński i Ska 1500.
Fitzner 27.000.
Starachowice 10,700—11,200.
Ursus 4050.
Pocisk 3700—3800.
Parowóz 1,225—1,375—1,325.
L. Zieleniewski 34,500.
Żyrardów 1,435—1,400—1,432,500.
War. Tow. Transp. i Żegl. 615.
Spiess i Syn 3200.
Ćmielów 2900—3000.
Elektryczność 5900—6200—6100.
Haberbusch i Schiele 25—25,750—25,250.
Spirytus 7100 — III., 7300—7200.
Polska Nafta 1500.
Bracia Nobel 5000.
Br. Rylscy 600.
Siła i Światło 1900—1850—1875.
Kabel 330.
Przemysł Naftowy 3200.
Tendencja mocniejsza.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 22 kwietnia. **Nowy Jork 9,350—9,300, Londyn 41—40,725, Paryż 600—593 i pół, Wiedeń 132.10—131, Praga 270, Włochy 420—417, Belgja 510 i trzy czwarte do 505, Szwajcarja 1,652 i pół do 1,640, Holandja 3,500—3,470, Frank złoty 1,800, Miljonówka 925, Bony złote 1400, Pożyczka złota 14000.**

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 22-go kwietnia, 1924 r. — otwarcie giełdy. — Marka polska .—.—. New - Jork 5.67. Londyn 24 80. Paryż 35.90. Wiedeń 80. Praga 16·77½. Włochy 25.27½. Belgja 30.48. Budapeszt 75—. Helsingfors —·—. Sofja 410. Holan. 215½. Christjanja 78·75. Kopenhaga 94½. Stokholm 149½. Hiszpanja 79.75. Bukareszt —·—. Berlin 1.28. Belgrad —.

W sprawie zaliczki na podatek dochodowy

Wobec wątpliwości co do obliczania **I zaliczki na podatek dochodowy**, której termin zapada jutro, wyjaśniamy, iż za podstawę obliczania tej zaliczki, służy jedynie **zasadniczy** wymiar podatku dochodowego za rok 1923, **bez uwzględnienia** siedmiokrotnego **mnożnika.**

KALENDARZYK GIEŁDOWY

WALNE ZEBRANIA.

23 kwietnia (środa): Nadzw. Walne Zebranie **Polskiej Huty Szkła** o godz. 6 w Izbie Handlowej z porządkiem dziennym: powiększenie kap. akc.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

NAPAD BANDYCKI NA ULICY. Miarą stosunków bezpieczeństwa w Krakowie jest fakt niesłychanego napadu bandyckiego, jakiego ofiarą padł kupiec krak p. St. Patroński. Mianowicie na powracającego w Wielką Sobotę po zamknięciu sklepu z większą kwotą pieniężną p. Patrońskiego napadł w pobliżu kościoła św. Mikołaja na ulicy Kopernika notowany policyjnie bandyta i zadał mu znienacka kilka silnych uderzeń bokserem, które chwilowo napadniętego pozbawiły przytomności. Zalany krwią p. Patroński padł na bruk, a bandyta usiłował wówczas wyrwać z kieszeni portfel z pieniądzmi. Odzyskawszy przytomność p. Patroński strzelił dwukrotnie do bandyty w obronie własnej chybiając jednak celu. Napastnik po strzałach p. Patrońskiego zdołał zbiedz. Są poszlaki, że napad był uplanowany od szeregu dni i że brało w nim udział więcej osobników. Ciężko rannego i broczącego krwią p. Patrońskiego opatrzyli lekarze kliniki chirurgicznej. Zawiadomiona o wypadku policja zarządziła natychmiastowy pościg za bandytą.

Ostatnie telegramy

z 22 kwietnia 1924

Mniejszości narodowe na Ukrainie

Moskwa. (AW). Przewodniczący Rady Komisarzy ludowych na Ukrainie **Czubar** przedstawił na konferencji prasowej plan polityki rządu Ukraińskiego odnośnie do **mniejszości narodowych**, zamieszkujących Ukrainę Sowiecką. Czubar zaznaczył, że Ukraina Sowiecka nieogranicza się tylko do dekretu **równorzędności języków i gwarancji dla każdej narodowości** zapewniającej rozwój języków i kultury. Rząd ukraiński rozpatruje praktyczne środki, które mają na celu **podniesienie kulturalnego i materjalnego rozwoju mniejszości narodowych.** W tym celu przy prezydjum ukraińskiego „Wcika" utworzona zostanie komisja, złożona z przedstawicieli mniejszości narodowych, która wyjaśni potrzeby mniejszości i ustali sposób zaspokojenia tych potrzeb. **Wciągnięcie mniejszości narodowych do współpracy z Sowietami jest najbliższem zadaniem rządu. Rząd Sowiecki nie obawia się separatystycznej tendencji ze strony mniejszości.**

Macdonald o rządzie robotniczym

Londyn, (tel. wł.). Podczas przyjęcia premiera Macdonalda w Yorku, wypowiedział on w teatrze mowę, w której m. i. zcharakteryzował obecny rząd robotniczy. Premier wykazał bezpodstawność obaw szczególnie konserwatystów, iż z chwilą dojścia do steru rządu robotniczego nastąpi ogólne cofnięcie się Anglji w jej rozwoju. Tymczasem pokazało się, że z tą chwilą **podniósł się kurs papierów wartościowych na giełdach angielskich** jak również na rynku międzynarodowym **kurs funta.** Podobnie nastąpiło **uspokojenie na rynku handlowym.** Fakta te dały możność rządowi rzeczywistego utrwalenia pozycji nowego gabinetu. Od stycznia przez parę miesięcy rządów nastąpiło **wzmocnienie partji robotniczej.** Rząd obecny uważa za swój obowiązek udzielać pomocy, gdzie tego potrzeba. Gdyby nawet miał on ustąpić w krótkim czasie, to w każdym razie będzie on kamieniem granicznym dla historji ruchu robotniczego. Rząd ten zdecydował się uznać Rosję sowiecką, **wykazując przez to poczucie własnej siły.** Także i obecne rokowania z Sowietami, zdaniem premiera, doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Gen. Dawes o zobowiązaniach Niemiec

Paryż. (AW). Z Rzymu donoszą, iż bawiący tam gen. Daves miał wyjaśnić, że jego zdaniem Niemcy są zobowiązane wynagrodzić szkody i zniszczenia jakich stały się przyczyną. Francja uczyniła roztropnie, zajmując Zagłębie Ruhry, co ułatwiło pracę ekspertom. Między mocarstwami panuje zgodność, iż Niemcy muszą wypełnić wszystkie nałożone im obowiązki.

Przed XIII. kongresem rosyjskich komunistów

Moskwa, (tel. wł.). Przygotowanie do 13 kongresu partji komunistycznej są w pełnym toku. W najbliższych dniach rozpoczną się przygotowawcze konferencje gubernjalne, na których omówione zostaną tezy, jakie mają być przedłożone centralnemu komitetowi wykonawczemu do zatwierdzenia. Na kongresie zgłoszonym zostanie wniosek zmiany dotychczasowej nazwy „Rosyjska komunistyczna partja" t. zw. „R. K. S." na komunistyczna partja bolszewików sowiecko-socjalistycznego Związku republik". W ten sposób wyrażenie „rosyjska" zniknie zupełnie z firmy partji.

Morderstwo na tle politycznem w Niemczech

Berlin. (tel. wł.). W Meklemburgii zamordowano z pobudek politycznych byłego kierownika komunistycznej partji urzędnika Jonasa, którego w skrytobójczy sposób zastrzelono. Mordu dokonał pewien komunista, pochodzący z Rosji. Śledztwo wykazało, że w mordzie brało udział kilkanaście osób. Policja aresztowała kilkunastu członków partji komunistycznej.

W Hagenowie i Luebthem — jeden z aresztowanych komunistów przyznał się, że na życie Jonasa był uknuty spisek.

Rząd Partji Pracy w Australji

Londyn. (AW). Jak donoszą z Australji, partja pracy, która przy ostatnich wyborach do parlamentu uzyskała większość, wyłoniła też z siebie nowy rząd.

Odnowa ciała i duszy
na wiosnę

Niezbyt jeszcze dawno temu, wiosna uchodziła za porę celowego oddziaływania na ludzki organizm. Kuracja wiosenna była podstawą całorocznego zapasu zdrowia. Trzymano się ściśle przepisów lekarskich co do wiosennej djety, kąpieli, puszczania krwi i najrozmaitszych środków, mających czyścić krew. Pozatem istniało niezliczone mnóstwo „domowych“ kuracyj wiosennych, tradycyjnie przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Zwyczaj ten ogólnie rozpowszechniony, opierał się na ważnem i słusznem spostrzeżeniu, że na wiosnę tak ciało, jak dusza są specjalnie podatne do przebudowy, względnie odnowy. Ucieczka z szarej niewoli zimy w przesłonecznioną naturę znakomicie sprzyjała tej odnowie psycho-fizycznej. U człowieka nowoczesnego, produktu hiperkultury, w słabszym stopniu uwydatniają się periodyczne wpływy, jakim podlega wszelkie życie, jednakowoż oddziaływanie sił kosmicznych nie da się zatrzeć, ni usunąć. Jest ono widoczne i namacalne, bez względu, czy na nie zwracamy lub nie zwracamy uwagi. Człowiek jest również jedną ze sprężyn wszechbytu i ugina się i rozwija w miarę jak wielkie zębate koło wprawia w ruch świat cały i wszystko, co na nim żyje.

Najwięcej mówiło się zawsze o odnowie duszy na wiosnę. Poezja i nauki przyrodnicze, więc intuicja i doświadczenie, kroczące zawsze na czele poznania, nie robiły tajemnicy z tego spostrzeżenia. Poeci opiewają zmienność nastrojów, wyrażających się naprzemian to w ekstatycznej radości życia i pełocie ducha, to w nagłych stanach depresji. Nauka sprowadza to zjawisko duchowego falowania do szybkich zmian ciśnienia atmosferycznego lub napięcia elektrycznego, co tłumaczy poniekąd fakt, nie wyjaśniając jednak przyczyn. Być może, że periodyczne osłabienie wiosenne czyni istotę ludzką mniej odporną, a więcej wrażliwą na wszelkie wpływy.

Tem należy też tłumaczyć spotęgowanie się na wiosnę rozmaitych stanów, czy zjawisk chorobliwych, na co zwraca uwagę Hellbach. Wiosną i z początkiem lata jest najwięcej samobójstw, najwięcej zbrodni na tle seksualnem, najwięcej zaburzeń u chorych umysłowo. Hellbach uważa, że właściwą przyczyna tego ogólnego rozdrażnienia i podniecenia jest wysoka temperatura, cechująca tę porę roku. Wybujałość chorobliwych pierwiastków sprowadza on do zmniejszonej odporności duszy. Na tej wspólnej platformie spotykają się natury tak różne, jak somobójcy, zbrodniarze na tle seksualnem i chorzy umysłowo.

Najnowsza statystyka odkryła też związek między porami roku a iczbą narodzin, których największa liczba przypada w Europie na pierwszy kwartał, zwłaszcza na miesiąc luty.

U wielu ludzi stwierdzono regularnie się powtarzające okresy zgnębienia i podniecenia duchowego. Zwykłe, bardzo częste objawy tego rodzaju, nazywa się cyklotymją, formy ciężkie — obłędem maniacko-depresyjnym, przyczem zastanawia fakt, że te stany depresji przypadają na porę zimową, by na wiosnę ustąpić miejsca ogromnemu przypływowi energji i sił żywotnych. Zdarzają się jednak wypadki wręcz przeciwne; błędnem byłoby więc zapatrywanie, jakoby nastrój duszy zależny był wyłącznie od pory roku. Hellbach opowiada bardzo charakterystyczną historję o człowieku, u którego stan depresji przypadał początkowo na miesiące zimowe, a okres manjackiego podniecenia na porę letnią. Że jednak stan depresji trwał 5—6 miesięcy, a okres podniecenia 7—8 miesięcy, więc po pewnym czasie stosunek do pory roku musiał się odwrócić. Dopóki depresja owego człowieka przypadała na zimę, widział on w niej tylko smutek, obumarcie, mrok i zimno; z chwilą jednak, gdy w zimie przeżywał okres manjackiego podniecenia, stała się ona dlań porą najulubieńsza, sprzyjającą życiu towarzyskiemu, sportom, rozkoszom artystycznym etc. Z tego wynika, że podobna psychoza nie zawsze jest zależna od pory roku, natomiast w lżejszych wypadkach ogólnego zdenerwowania wpływ wiosny jest niezaprzeczony. Ludzie nerwowi, którzy z tęsknotą wyczekiwali wiosny, a po jej nadejściu nie mogą sprostać wymaganiom odnowy organizmu, popadają w rozdrażnienie, nie umiejąc sobie wyjaśnić swego rozczarowania, płynącego z nieziszczonych, a wysoko napiętych oczekiwań. Podług Lombrosa, ludzie genjalni rozwijają najbogatszą twórczość wiosną i pod koniec lata.

Odbudowa ciała na wiosnę każe objawy chorobowe traktować nieco odmiennie niż w innych porach roku. Są to stwierdzenia najnowszej doby, lecz oparte na prastarych poglądach lekarzy. Już Hipokrates i Galen zwracali uwagę, że pewne choroby, powstające wskutek nowego krążenia soków żywotnych na wiosnę mogą się stać niebezpiecznemi. Do tego nawiązuje nowa medycyna, uważająca naprzykład egzemę u niemowląt za chorobę specjalnie wiosenną. Dlatego w pierwszych miesiącach stosuje tylko środki bardzo łagodne, a dopiero w drugiej połowie roku zaleca kurację energiczniejszą. Także inne choroby, występujące przeważnie na wiosnę, mają być następstwem wzmożonej czynności gruczołów wewnętrznych. Niewiele to wprawdzie wyjaśnia, ale istnienie tego rodzaju związku jest bardzo prawdopodobne.

Być może, że tem należy też tłumaczyć znacznie szybsze rośnięcie dzieci na wiosnę, co już stwierdziła statystyka. Od marca do sierpnia dzieci najszybciej rosną i tracą na wadze; natomast od drugiej połowy sierpnia do końca listopada stosunek jest odwrotny. Od listopada-grudnia do marca-kwietnia średnio przybierają na wadze i średnio też rosną. Że na wiosnę soki i siły życiowe wykazują szybszy pęd i krążenie, o tem świadczy bodaj pozorne polepszenie u niejednego suchotnika, poprzedzające nagłą katastrofę.

Przy stosowaniu kuracji wiosennych, należy uwzględniać te naturalne procesy, dokonywujące się w ludzkim organiźmie. Sama myśl corocznych kuracji jest rozsądna, a bez względu na to, czy określa się ją jakimś terminem naukowym, czy też nazywa po staroświecku: „odświeżaniem soków“ lub „czyszczeniem krwi“, wskazanem jest przeprowadzić ją na wiosnę, właśnie ze względu na specjalną w tej porze podatność psychofizycznego ustroju człowieka.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).